

BYSTRZYCA KŁODZKA - Mały szpital z ambitną perspektywą

Napisano dnia: 2024-11-25 00:19:38



(Inf. wł.). Jeszcze nie tak dawno wydawało się, że Bystrzyckie Centrum Zdrowia, a przede wszystkim prowadzony przez tę spółkę szpital, nie poddają wyzwaniam czasu. Skoro podobne jednostki organizacyjne systemu opieki zdrowotnej są zamykane z powodu niedostatków finansowych, to gdzie jemu, do tego "maluczkiemu", doczekać lepszych lat dla siebie i pacjentów. I o tym właśnie poniższy materiał:

ROZMOWA Z JAROSŁAWEM SURÓWKĄ - PREZESEM SPÓŁKI BCZ w BYSTRZYCY KŁODZKIEJ



Kiedy jakiś czas temu rozmawialiśmy o sytuacji instytucji, którą pan kieruje, nie zabrakło zapowiedzi, że BCZ wreszcie wchodzi w lepszy dla siebie okres. Miały być duże wydatki inwestycyjne, przeobrażenia wewnętrzne, do tego ustabilizowanie sytuacji kadrowej. Co z tamtych zapowiedzi się spełniło?

- Ten rok jest drugim z rzędu, kiedy mamy do czynienia ze stabilnością ekonomiczną w naszej spółce. Pierwsze symptomy wychodzenia ku lepszemu z naprawdę trudnej sytuacji pojawiły się jeszcze przed zaistnieniem epidemii COVID-u w Polsce. Niestety, wraz z potęgowaniem się zagrożenia zdrowotnego pogarszały się wyniki finansowe. Natomiast w okresie pokoronawirusowym pojawiły się nowe problemy, którym należało postawić tamę, ale z którymi samotnie nie dalibyśmy rady wygrać. Przywołam tu rok 2022, gdy zmieniono nam sposób finansowania świadczeń szpitalnych, nie doszacowując ich. Stąd znaleźliśmy się wśród tych jednostek, którym wystarczało 90 procent pieniędzy na same wypłaty. Tym samym nie można było sobie pozwolić na jakieś wydatki, w tym te najbardziej pilne. Dlatego tenże rok został określony jako tragiczny.

Wspólnie z załogą zastanowiliśmy się, jakie należy przedsięwziąć kroki, aby nasz szpital nie tylko przetrwał ten najgorszy czas. Od pracowników otrzymałem wotum zaufania, jeśli chodzi o działania na rzecz wyjścia ze swego rodzaju zapaści. Na bieżąco informowałem, co udało się pozyskać z zewnątrz dla BCZ-u, równocześnie kładliśmy nacisk na to, aby nie wydawać bez sensu z takim trudem zdobytych pieniędzy. Od tamtej pory każdą wydaną złotówkę naprawdę oglądamy po kilka razy, dzięki czemu nie ma w obrębie spółki zjawiska rozrzutności. Nawet ten fotel, w którym teraz zasiadam został wymieniony po 15 latach użytkowania poprzedniego. I tu chylę czoła przed księgową i kierownikiem administracyjnym, którzy w tym zakresie pozostawali nieugięci.



Doszło do mnie, że do wielu centralnych instytucji decydujących o rozdzielaniu pieniędzy m.in. dla szpitali została wydeptana tzw. bystrzycka ścieżka.

- To skutek tego, że procesy ubiegania się o środki w służbie zdrowia czy dla niej są bardzo długie. Aby np. dostać dodatkowe fundusze na działania medyczne, trzeba deptać, przekonywać, nawet wyklócać się. Najintensywniej na tym obszarze przyszło nam działać na początku roku 2023, ale było warto, bowiem na jego koniec nasz wynik finansowy wreszcie był plusowy. Co prawda niedużo,

jednak był takim wiatrem w żagle, które postanowiliśmy jeszcze bardziej rozwinąć.

Ten rok też będzie na plusie, przy czym o wiele większym, dzięki czemu mogliśmy sobie pozwolić na wydatki związane z nabyciem doposażenia m.in. dla bloku operacyjnego. Usprawniliśmy wewnętrzny system zaopatrzenia w wodę pitną, ulepszyliśmy sieć elektryczną, na bieżąco regulujemy wszelkie bieżące należności. Widzę większą stabilność dla BCZ-u, o ile nikt nam nie będzie przeszkadzał w jej umacnianiu.



A co w najbliższej perspektywie ma stanowić fundamenty medyczne bystrzyckiego szpitala?

- Bez wątplenia oddział dziecięcy, mający obłożenie. Podobnie w przypadku interny, na którym to oddziale chcemy zwiększyć ilość łóżek długoterminowych, bo to jest przyszłość, biorąc pod uwagę liczbę starszych osób zamieszkujących na terenie, który my obsługujemy. Staramy się nie wchodzić w drogę ościennym szpitalom, nawet z blokiem operacyjnym, bo w jego przypadku mówimy o procedurach jednodniowych z zakresu ortopedii. Przy tym nie chcemy, aby ktoś inny układał nam scenariusz naszego funkcjonowania, bo sami najlepiej wiemy, na co możemy sobie pozwolić.

Jesteśmy przygotowani do realizacji zadań inwestycyjnych w ramach środków z Krajowego Programu Odbudowy. Celem jest powiększenie bazy łóżkowej i rozszerzenie oferty zdrowotnej dla społeczności południowej części ziemi kłodzkiej.

Problemem pozostają kłopoty z pozyskaniem lekarzy. Osoby kończące studia medyczne wiążą się z większymi ośrodkami szpitalnymi, gdzie jest im o wiele łatwiej nadal rozwijać się zawodowo. Praca w takich miejscowościach jak chociażby Bystrzyca Kłodzka, to jednak dodatkowe wyzwania, ale też pewne uszczuplenia. To pokazuje, że nasza rodzima służba zdrowia wymaga gruntownej reformy, ale takiej, która jest wynikiem głębokich przemyśleń, a nie akcyjności, przy tym politycznej, do tego czynionej ad hoc.



Spółka BCZ zapowiadała wartą kilka milionów złotych inwestycję w byłą przychodnię lekarską na ulicy Sienkiewicza. Czas płynie, a w obiekcie nic się nie zmieniło...

- Prawdę powiedziawszy, to faktycznie moglibyśmy dzisiaj to zadanie realizować. Jest powiązane z pieniędzmi z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ciągle czekamy na ich przelanie na nasze konto i niecierpliwimy się, gdyż przyznana kwota traci siłę sprawczą. To, co możemy robimy, np. przygotowaliśmy budynek na obszar działania dla ekip budowlanych. Staramy się również o pieniądze z KPO. W tym przypadku wierzymy, że wydłużony zostanie termin na złożenie dokumentacji, bo obowiązujące na teraz dwa tygodnie są nie do przyjęcia.



Jestem umiarkowanym optymistą i wierzę, że i w przypadku KPO znajdzie się jakieś rozsądne wyjście, jakże istotne dla lepszej perspektywy dla tego niedużego szpitala. Na pewno nie zrobimy z niego szpitala a' la Podkowa Leśna, ale jest szansa, aby to był ośrodek na miarę potrzeb tych gmin, z których trafiają do nas pacjenci.

Dziękuję za rozmowę

Bogusław Bieńkowski